

Ukraińskie pole bitwy – kompleksowe podsumowanie

10 maja 2014

Imponująca, wszechstronna analiza zamachu stanu na Ukrainie z lutego 2014 z punktu widzenia wybitnego rosyjskiego naukowca. Fursow przedstawia interesy i powiązania głównych ukraińskich graczy – oligarchicznych klanów, których wielu przywódców ma podwójne obywatelstwo – wraz z mało znanymi, szokującymi szczegółami. Ujawnia rażącą hipokryzję i podwójne standardy zachodnich sponsorów zamachu i ich rosyjskich/ ukraińskich zdrajców z '5 kolumny". Zamach i udane przyłączenie przez Rosję Krymu postrzega jako ważne wydarzenia, zmieniające stan toczącej się gry, gdzie powojenne zachodnie machinacje, którym przewodzi USA, zmierzają do podporządkowania Rosji ich własnym planom. Fursow sugeruje również, jak Rosja powinna reagować.

Tak czy owak, obowiązkowy materiał dla ludzi z Zachodu, którzy powinni rozumieć, co naprawdę dzieje się zarówno na Ukrainie, jak i w szerszym aspekcie, w kwestii anglo-amerykańsko-natowskiego pędu do globalizacji, na czym Fursow również się skupia.

WPROWADZENIE

Chciałbym powiedzieć, że czasami przyjemne jest być w błędzie. Nie miałem racji. Na początku lutego dyskutowaliśmy z moją koleżanką, Eleną Ponomariową, o tym, czy uda się nam przyłączyć Krym. Byłem pesymistą i szansę na to oceniłem na 10%. Nie uda się, bo Zachód będzie reagować agresywnie, a nasze władze nie mają dość odwagi. Elena powiedziała, że przeciwnie, daje nam 90% szans na to, że przyłączymy Krym, i 10% szans, że się to nie stanie. Okazało się, że ona miała rację, a ja się myliłem.

Bez wątpienia ponowne zjednoczenie z Krymem jest bardzo ważnym i znaczącym wydarzeniem. W udzielonym niedawno wywiadzie

telewizyjnym powiedziałem, że jest to naprawdę koniec haniebnego epoki, która rozpoczęła się na Maltzie 2-3 grudnia 1989 roku, kiedy Gorbaczow przekazał Bushowi absolutnie wszystko, nawet to, o co go nie proszono.

Wtedy przepadło wszystko, co było możliwe. Promienie nadziei zaczęły pojawiać się później, za rządów Putina. Była wojna z 08.08.08 [Osetia Południowa]. Ale później nie wsparliśmy Libii, aczkolwiek zachowaliśmy się stanowczo w Syrii. Z tym, że to wszystko działo się z dala od terytorium Rosji. Ale Ukraina i Krym – to zupełnie nowa sytuacja. Zaczęliśmy po trochu odzyskiwać nasze terytorium. Zaczęliśmy robić to, co robili książęta moskiewscy w XIV, XV wieku, co zrobili pierwsi Romanowie i system Stalina w 1930 roku – a wszystko to było opuszczeniem historycznej strefy klęski.

Ale opuszczanie historycznej strefy klęski oznacza nie tylko sprawy zewnętrzne – zmieniamy teraz globalny status quo, który ukształtował się w latach 1991-94. To znaczy: rozpad Związku Radzieckiego, umowa w sprawie uranu, strzelanina w moskiewskim Białym Domu, Memorandum Budapesztańskie .

Jednak przezwyciężenie klęski ma nie tylko aspekt zewnętrzny, ale także krajowy. Jelcynizm dał początek całej warstwie ludzi, których nasz prezydent nazwał narodowymi zdrajcami. To piąta kolumna – w organach władzy, w biznesie oraz w mediach. W szczególności ujawnili się oni podczas wydarzeń na Krymie. To była prawdziwa chwila prawdy, moment dokonania wyboru. Uwidoczniła się prawdziwa natura ludzi, w różnych sferach. Z tego powodu było to bardzo ważne doświadczenie: można było wyraźnie zaobserwować stosowanie podwójnych standardów.

Co rozumiemy przez podwójne standardy? Na przykład, swego czasu Brytyjczycy zaanektowali Falklandy. Powiedzieli: „Czemu nie? Na Falklandach było referendum i ludzie opowiedzieli się za przyłączeniem do Brytanii i to wystarczy”.

„Krym to zupełnie inna sprawa...” – chociaż sytuacja jest

analogiczna.

Dziś rozmawiamy o sytuacji Ukrainy pod wieloma kątami. To wieloaspektowa sytuacja, jak wszystkie wielkie sytuacje. Do tego, co się stało, doprowadziło wiele różnych aspektów. Dotyczą nie tylko starcia Rosji z Zachodem. Dzieje się tu znacznie więcej.

Wszystko zaczęło się od konfliktu w obrębie oligarchii. Świetnym analitykiem jest Władimir Matwiejew. Gorąco polecam zapoznanie się z nim. W sieci można znaleźć sporo jego analiz. Ponadto, żeby czytać jego książki, nie trzeba być erudytą ani naukowcem. Wystarczy wyższe wykształcenie. Był bardzo aktywny na temat obecności Mosadu na Ukrainie. Stale dostaje pogróżki. Teraz musi wyjechać z Ukrainy i ma z tym problemy.

Najpierw opowiemy o oligarchach. Później będziemy mówić o interesach Zachodu – Europejczycy i Amerykanie mają tu różne interesy. Dalej, interesy Izraela. Następnie przejrzymy najważniejsze wydarzenia, którym początek dał banderowsko-amerykański przewrót w Kijowie.

UKRAIŃSCY OLIGARCHOWIE

Najpierw – Ukraińskie klany biznesowe.

W 2012 roku analitycy tacy jak Matwiejew ostrzegali, że w 2013 nastąpi brutalny konflikt pomiędzy klanami biznesowymi, pomiędzy oligarchami. I tak się stało.

Co rozumiemy przez klany na Ukrainie? Najpierw musimy zrozumieć podział władzy pod koniec 2013 roku. Są cztery główne klany.

Klan Doniecki – Rinat Achmetow, którego fortunę szacuje się na 16 miliardów dolarów. Jego główna inwestycja to kopalnie i produkcja stali. Do tego klanu należą Borys Kolesnikow, Kluewowie, Jurij Iwanuszczenko.

Drugi klan to rodzina Janukowycza. Kontrolują biura celne,

rolnictwo i infrastrukturę. Ten klan jest stosunkowo nieco uboższy, ale za to zajmuje wiele wysokich stanowisk w administracji. „Osiągnięciem” Janukowycza jest to, że w czasie jego prezydentury ostatecznie skończył się dobrobyt na Ukrainie. A raczej to, co z niego zostało. Destrukcja dobrobytu zaczęła się w czasach Kuczmy. Juszczenko i Tymoszenko znacznie go zredukowali. Janukowycz zakończył ten proces.

Interesujące jest spojrzenie na rozrost klasy miliarderów. W 2010 r. na Ukrainie było ich ośmiu. W roku 2011 było ich już 21.

Reżim Janukowycza bardzo sprzyjał rozrostowi klasy milionerów. Głównym sponsorem Janukowycza był Rinat Achmetow i Dmytro Firtasz. Podział pracy był taki: Achmetow kontrolował rząd, a Firtasz administrację prezydencką.

Kolejny ogromny blok w rękach Firtasza to RosUkrEnergo, produkcja energii i chemia. Są głównym partnerem Rotszyldów na Ukrainie. Jednym z głównych doradców Firtasza jest Robert Shetler-Jones. Wróć do niego później. Przedsiębiorca z grupy Rotszyldów. Na dodatek, jest z MI6.

Na marginesie dodam, że aby zajmować wysokie stanowisko w którejkolwiek z brytyjskich korporacji trzeba być najpierw sprawdzonym przez MI6. Bez tego nie ma mowy o takim stanowisku.

Następna grupa przedsiębiorstw to Priwat. Bardzo interesująca. To grupa Ihora Kołomojskiego. Kołomojskiego szacuje się na 3 miliardy dolarów. Jego partnerem jest Giennadij Bogolubow. Kołomojski to niezwykle ciekawa postać. Nie tylko dlatego, że nazwał naszego prezydenta schizofrenikiem. Jest motorem wszystkiego, co obecnie dzieje się na Ukrainie.

Żyd, urodzony w 1963 roku. Bardzo aktywnie wspiera chasydzkie ugrupowanie Chabad, które nie jest sektą, jest ruchem. Jest głównym sponsorem dnipropietrowskiej społeczności żydowskiej.

Dawniej przyjaciel Bieriezowskiego. Jest właścicielem ponad 200 spółek, kontroluje 40% Ukrnafty i media. Wielki fan piłki nożnej. Jego własnością są: FC Dnipro Dniepropietrowsk, Arsenal Kijów i Hapoel Tel-Awiw. Jest wiceprezesem Związku Piłki Nożnej na Ukrainie. Prezes związku, Surkis, też jest miliarderem, choć nie aż tak bogatym jak Kołomojski. Jest właścicielem Dynama Kijów. Dość często pojawiają się w mediach informacje o powiązaniach Kołomyjskiego z międzynarodową zorganizowaną przestępczością. Naprawdę chciał wykupić aktywa Sewastopolu. Prawie mu się udało. Jest sponsorem Juszczenki, Tymoszenko i Kliczki, oraz, paradoksalnie, ultranacjonalistycznego Tiahnyboka.

Może wydawać się dziwne, że Kołomyjski, Żyd, miałby wspierać Tiahnyboka, ultranacjonalistę. Ale głównym celem Tiahnyboka jest doprowadzenie do walki pomiędzy Ukraińcami i Rosjanami. Jego ultranacjonalizm nie obejmuje antysemityzmu.

Odrębne miejsce na Ukrainie zajmuje grupa, o której nikt nie chce mówić. To grupa Wiktora Pinczuka. Pinczuk jest zięciem Kuczmy. Jego ludzie to Tihipko i Jaceniuk. Według ekspertów takich jak Matwiejew, o którym już wspominałem i którego ekspertyzy gorąco polecam, Pinczuk jest bardzo blisko powiązany z USA i z wywiadem brytyjskim, MI6.

Na koniec, jeszcze jedna część ukraińskiej gospodarki, o której eksperci wolą nie pisać. Handel bronią, technologia wojskowa i narkotyki. Eksperci wymieniają tu dziesiątki nazwisk. Najważniejsze to: Wadim Rabinowicz, obywatel Izraela, Ukrainy i Węgier, Siergiej Maksimow i rodzina Derkaczów. Najstarszym z nich jest Leonid Derkacz. Był szefem Służby Bezpieczeństwa Ukrainy, SBU. Teraz to on rozdaje karty, bo zajmuje się bronią. Rabinowicz jest interesującą postacią. Wspiera partię gejów i lesbijek Raduga [tęczą] i kijowską grupę feministek Femen. Często kłóci się z innymi żydowskimi oligarchami.

Generalnie, sytuację na Ukrainie charakteryzuje to, że nie ma

jednego centrum politycznego, co przenosi się również na społeczność żydowską na Ukrainie. Też nie mają ujednoliconego centrum. Są ciągłe kłótnie z usiłowaniem narzucenia swojego punktu widzenia. Są gniewne starcia między częścią świecką i tymi, którzy wspierają chasydów i chabadystów. Na przykład, wywiązał się bardzo poważny konflikt wokół budowy pomnika w Babim Jarze. Kołomojski nalegał na zbudowanie tam synagogi i budynków wyznaniowych. Witalij Nachmanowicz powiedział nie – według niego to miejsce powinno być całkowicie świeckie. Dochodzi do bardzo poważnych starć.

Na przykład w 2011 roku Kołomojski założył Żydowski Parlament Europejski, który spotyka się i obraduje w budynku Parlamentu Europejskiego i sympatyzuje z chadyzmem i chabadem. Grupa świecka to m.in. Władysław Kantor. Oni nie zaakceptowali tego wszystkiego, ciągle są starcia. Zdarzają się sytuacje humorystyczne, na przykład Kołomojski wspiera chabad. Chabad wspierał podczas wyborów Janukowycza. Kołomojski otwarcie występuje przeciwko Janukowyczowi. Cała ta płatanina starć zaogniła się i w 2013 roku zrobiło się bardzo nieprzyjemnie. Co więcej, wyszła na jaw chciwość i głupota mafiozów klanu Janukowycza, kiedy nałożyli swoje daniny nie tylko na średnie firmy, lecz wzięli się również za drobne interesy. Zasadniczo trzeba było tej rodzinie płacić 60%.

Możecie więc zrozumieć tych, co wyszli na Majdan. Mieli dość tego klanu.

Inną sprawą jest, kto wykorzystuje sytuację. Jak o rewolucji z 1848 roku napisali Marks i Engels, teraz już wiemy, jaką rolę gra w rewolucjach głupota i jak dranie to wykorzystują.

To było o ukraińskich oligarchach.

ROCKEFELLEROWIE, ROTHSCILDOWIE I AGENCJE WYWIADOWCZE

Kolejnymi graczami na polu ukraińskim są Rothschildowie i Rockefellerowie. Rothschildowie wkroczyli na Ukrainę natychmiast po jej uwolnieniu się od Związku Radzieckiego.

Grupa Rothschildów weszła w latach 1991-1995. Podobnie swobodnie weszło MI6.

Zasadniczo wszystkie zachodnie agencje wywiadowcze miały na Ukrainie wolną rękę. Dlatego niektórzy eksperci nazywają Ukrainę piaskownicą agencji wywiadowczych. CIA ma całe piętro zadedykowane Ukrainie. Teraz o tym wiemy. Ale już ci, którzy pracowali na Ukrainie po cichu pod koniec lat 90. mówili, że SBU to filia FBI i CIA, aktywnie tam działających. Podobnie BND (wywiad niemiecki) bardzo aktywnie współpracowało ze swoim banderowskim podziemiem. MI6 działało bardziej skrycie.

Nie wspomnę nawet o agentach izraelskich. Wróć do tego później. W zasadzie wszyscy mieli zupełnie wolną rękę. Firtasz wkrótce stał się głównym partnerem Rothschildów. Jego partnerem z grupy Rothschildów był Robert Shetler-Jones. Eksperci uważają, że to on rozniecał wojny o gaz między Ukrainą a Rosją. Należy zauważyć, że grupa Rothschildów działa na wschodzie Ukrainy. To ten rejon chcą dostać w swoje ręce, w szczególności okręg dniepropietrowski, gdzie działa bank Rothschild Europe i ich koncern petrochemiczny Royal Dutch Shell.

Interesy Rothschildów zdecydowanie ścierają się z interesami Rosji. Proszę pamiętać, że kiedy mówimy o interesach USA i Wielkiej Brytanii, to w tych krajach istnieją różne grupy interesów. Nie na darmo wybitny francuski geopolityk Alexandre Del Valle mówi nie o polityce zagranicznej USA, ale o zagranicznych politykach USA. Istnieją różne klany. Klany stojące za Obamą chcą jednego, a klany stojące za neokonserwatystami chcą czegoś zupełnie innego. Więc oni naprawdę mają różne polityki zagraniczne. Rothschildowie pieczołowicie wykorzystują kryzysy i chaos, którymi można manipulować, co robią gracze z całego świata, dążąc do wykupienia aktywów na Ukrainie, podobnie jak w Azji Środkowej i gdzie jest to możliwe – w Rosji. Chodzi o uzyskanie kontroli nad gospodarką zasobami. To bardzo ważny aspekt.

Rockefellerowie mają skromniejsze interesy. Na przykład korporację Chevron, która należy do imperium Rockefellerów. Obwód iwanofrankowski w zasadzie został im przekazany przez Janukowycza. Trudno nawet powiedzieć, czy Iwano-Frankowsk należy do Ukrainy, czy do korporacji Chevron. Rockefellerowie są bardziej zainteresowani zachodnią Ukrainą.

IZRAELSKIE INTERESY NA UKRAINIE

Kolejnym graczem na Ukrainie jest Izrael, który jest tam reprezentowany przez Mossad i praktycznie wszystkie izraelskie służby wywiadowcze, w tym Komemijut, będący urzędem w obrębie Mossadu, do którego należy fizyczne usuwanie przeciwników Mossadu. Komemijut po hebrajsku oznacza „suwerenność”. To ten właśnie urząd, na przykład, zabił irańskich naukowców nuklearnych. Są bardzo skuteczni, podobnie jak cały Mosad. Aman to wojskowy wywiad premiera. Shabak jest wewnętrzną służbą bezpieczeństwa. Szin Bet, Natiw – wszystkie one są obecne na Ukrainie. Aktualnie ambasadorem Izraela na Ukrainie jest Ruben Din El – dawniej rezydent z ramienia Mossadu w krajach WNP, został wyrzucony z Moskwy, po czym stołek ambasadora oferowała mu Ukraina.

Wład Lerner z Natiw jest pierwszym sekretarzem ambasady Izraela. Pod tym względem trzeba wyrazić uznanie dla służb wywiadu izraelskiego za to, jak działają na Ukrainie. Ponadto ważne jest, żeby mieć pełną świadomość, że Mosad działa w ścisłym kontakcie z CIA i MI6. To jeden wąż agencji wywiadowczych, który robi swoją robotę.

Wszystkie te zachodnie agencje wywiadowcze, w tym izraelskie, są bardzo aktywne w placówkach szkolnictwa wyższego na Ukrainie. W tym roku wygłosiłem wykład na forum młodzieży Seliger. Chłopaki z Kijowa powiedzieli mi, że w prawie wszystkich dużych instytucjach szkolnictwa wyższego na Ukrainie, zwłaszcza w Kijowie, jest pokój NATO, dział NATO. Jeśli chce się zrobić karierę, trzeba uczestniczyć w kilku ich kursach. Tak jest. Angloamerykańskie służby wywiadowcze wcale

nie są gorsze od Mossadu.

Co robi izraelski wywiad? Pod płaszczykiem wyszukiwania studentów, którzy są Żydami lub mają żydowskie korzenie, starają się wyłowić wszystkich utalentowanych studentów z dobrymi perspektywami i wysłać ich na studia na Zachodzie. Ze wszystkich uczelni na Zachodzie, gdzie uczyłem – Columbia, Yale, Nowy Jork, najpotężniejszym jest Central European University Sorosa z siedzibą w Budapeszcie, gdzie kształcą się wyłącznie Żydów, i to tylko bardzo dobrze przygotowanych i starannie wybranych. Na moich wykładach było trzech facetów z Rosji. Nie z Moskwy, a z Archangielska, Iwanowa i Petersburga. Byli naprawdę wybrani, naprawdę mocni. Central European University jest jedyną uczelnią, gdzie wykładałem i miałem więcej do czynienia z młodszymi kolegami niż ze studentami. Średnie tempo nauki w Central European University to 400 stron dziennie, jak to było za tow. Stalina. Wielu nie może tego tempa wytrzymać.

Znam na przykład studentkę, przyjechała z Rosyjskiego Państwowego Uniwersytetu Humanistycznego, która studiowała miesiąc i powiedziała, że fizycznie nie może tego wytrzymać, i wróciła do domu. Oczywiście nauka prowadzona jest w języku angielskim, choć mile widziane są osoby władające kilkoma językami.

SZERSZY, GLOBALNY KONTEKST

Spójrzmy na sytuację na Ukrainie i wokół Ukrainy w szerszym, globalnym kontekście, biorąc pod uwagę rolę, jaką swoimi licznymi grami Zachód przypisał Ukrainie. Po pierwsze – bitwa przeciwko Rosji, po drugie – starcie z Chinami i po trzecie – w kontekście rozpętania wojny na Bliskim Wschodzie.

Powtórzę: Nie wszystkie bynajmniej grupy na Zachodzie chcą rozpętania wojny na Bliskim Wschodzie. Ale sporo jest tym zainteresowanych. Podobnie, z wielu powodów zainteresowana tym jest też Arabia Saudyjska i Izrael. I te trzy wektory zbiegają

się na Ukrainie – wszystkie trzy plany łączą się w jeden. Jest nim globalna geogospodarcza i geopolityczna redystrybucja aktywów podczas globalnego kryzysu ekonomicznego.

ZAGROŻENIE YELLOWSTONE

Oczywiście jest jeszcze Yellowstone, to znaczy superwulkan. W każdej chwili może zupełnie zmienić reguły gry. Superwulkan mógłby rozwiązać zachodniej elicie problem, który bez powodzenia usiłują rozwiązać od 50-60 lat. Wybuch wulkanu rozwiązałby ten problem. Ale to zupełnie inny temat.

ŹRÓDŁA OBECNEJ SYTUACJI

Przyjrzyjmy się, jak doszło do sytuacji, która poprzedziła obecną, a mianowicie: Jest rok 1991. Rozpadł się Związek Radziecki. Po 10 latach grabienia Amerykanie zastanawiają się, czy powinni zagrabić więcej. Ewidentnie nie zdecydowali się na to, bo ucierpiałyby na tym Chiny, a poza tym zespół Jelcyna i tak zdawał się doszczętnie rujnować kraj. I nagle w 2001 roku przychodzą ataki w Nowym Jorku. Kierunek amerykańskiej polityki przesunął się na Bliski Wschód. Stali się bardzo zajęci Bliskim Wschodem, tzn. odwrócili uwagę od swoich celów.

Następnie mieliśmy Irak, Afganistan. W tym czasie Federacja Rosyjska złapała trochę oddechu i ponownie stanęła na nogach. Potem jest wojna 08.08.08, która pokazała Zachodowi, że trochę odpuścili Rosji.

Potem jest epizod z Miedwiediewem, kiedy nie zareagowaliśmy w sprawie Libii. Wyraźnie 08.08.08 oraz dojście Putina do władzy i nasze stanowisko w kwestii Syrii – jedno i drugie wbrew presji Zachodu – zmieniły podejście do Rosji tych, którzy wynieśli do władzy Obamę.

Dwa istotne punkty:

1. Obama przedstawił swoją doktrynę wojskową podczas wystąpienia przed australijskim parlamentem 17 listopada 2011,

oraz

2. Nowa doktryna militarna USA, przedstawiona przez Obamę 5 stycznia 2012 r.

Ta nowa doktryna z 5 stycznia 2012 stanowi, że Stany Zjednoczone mogą prowadzić jedną wojnę i jakieś inne niebezpośrednie działania w innych częściach świata. Poprzednia wersja mówiła o dwu wojnach. To znaczy, że już tego nie będą robić. Ciekawsze wypowiedzi Obamy w australijskim parlamencie 17 listopada 2011, wygłoszone w typowym dla niego mętnym stylu, kiedy jednak nazwiemy rzeczy po imieniu, oznaczały:

1. W doktrynie znalazło się polityczno-gospodarcze osaczenie Chin. Kontrola nad przepływem energii do Chin. To dlatego można było zobaczyć przemieszczanie ich okrętów do cieśnin między Oceanem Indyjskim i Pacyfikiem. To dlatego lądowe szlaki zaopatrzenia w energię są tak ważne dla Chin. Szlaki bazujące na drodze morskiej mogą być z łatwością przerwane przez Amerykanów.

2. Stosowanie presji na Federację Rosyjską jako partnera Chin i jako państwo stające na nogi.

Obama naprawdę nie powiedział tu niczego nowego.

Jest taka organizacja o nazwie Stratfor (Strategic Forecasting Inc.), coś w rodzaju prywatnego CIA. Jej założyciel i szef George Friedman otwarcie powiedział, że najważniejszym zadaniem USA jest destabilizacja Eurazji, żeby nigdy nie było państwa czy grupy państw będących w stanie rzucić wyzwanie Stanom Zjednoczonym.

CELE ZAINTERESOWANYCH STRON NA BLISKIM WSCHODZIE

Kluczowym regionem do rozwiązania problemu Chin i Rosji jest Bliski Wschód, który jest także ważny sam w sobie: w szczególności ropa, Iran, Morze Kaspijskie, Azerbejdżan.

Zwracajcie uwagę na Azerbejdżan. Nie miejcie złudzeń, to oddany partner Izraela i USA. Ten kraj pompuje ropę do Izraela i na Ukrainę, otrzymuje broń z USA, Ukrainy i Izraela i ma izraelskich doradców, ciężko pracujących z ich armią. Nie sądzę, żeby w razie konfliktu z Armeńczykami, którzy są dobrymi żołnierzami, armia azerbejdżańska radziła sobie o wiele lepiej niż dotychczas, aczkolwiek jest faktem, że obecnie stać ich na więcej i są lepiej wyszkoleni.

Obama. To znaczy klany stojące za Obamą. (Na marginesie, mój stosunek do Obamy się nie zmienił. Kiedy Obama został prezydentem, napisaliśmy wraz z generałem Owczinskim artykuł pt. „The Cardboard Box President” („Kartonowy prezydent”). Od tamtego czasu nie zmieniliśmy zdania.) Kiedy mówię „Obama”, rozumiem przez to stojące za nim klany. Od samego początku chciały one poprawić stosunki z Iranem, oczywiście ze szkodą dla Izraela. Dlaczego Iran jest użyteczny dla Stanów Zjednoczonych? Wyobraźcie sobie Iran w roli partnera USA. Po pierwsze, jest to o wiele większy kraj niż Izrael. Zajmuje doskonałą pozycję geopolityczną. Ma ogromne zasoby. Kiedy Iran jest partnerem USA, powstaje oś Iran-Indie przeciwko Chinom, przeciwko Rosji, przy jednoczesnym utrzymywaniu napięcia. Izrael jako państwo żydowskie ma napięcia z Arabami, podczas gdy Iran jest szyicki. Napięcia są głównie z sunnickimi monarchiami, z Arabią Saudyjską. Zatem napięcie się utrzyma.

Obama podjął całą serię kroków zmierzających do poprawienia stosunków z Iranem. Pojawiła się masa publikacji, w których utrzymywano, że USA zamierza porzucić Izrael. Ale Obama znalazł się pod silnym wpływem rozmaitych grup, w tym proizraelskiego lobby. Poprawa relacji z Iranem na razie nie następuje. Co ciekawe, niezależnie od tego, czy stosunki z Iranem się poprawią, czy pogorszą, Ameryka będzie zmuszona rozwiązać dwa problemy.

Jeden to wyeliminowanie reżimu Assada. A wraz z nim wyeliminowanie „znaczącej” organizacji Hezbollah. Nie uważamy Hezbollahu za organizację terrorystyczną. To libańska

organizacja szyicka, która jest prawdziwie globalna. Na przykład: jednym z najważniejszych ośrodków Hezbollahu jest region Wodospadów Iguazu. Ktoś wie, gdzie to jest? W Ameryce Południowej. Jest to obszar na pograniczu Paragwaju, Urugwaju i Brazylii. Przyjeżdża tam mnóstwo turystów. Al-Kaida, Hezbollah i Hamas uwiły sobie tam gniazdko. Ale najważniejsze jest to, że znajduje się tam libańska diaspora. Kiedy słyszymy „diaspora”, myślimy o diasporze żydowskiej albo ormiańskiej. Ale libańska diaspora nie jest wcale mniejsza, jest tylko cichsza. Nie robią dużo hałasu. 100 lat temu Libańczycy zaczęli lokować się w Afryce i Ameryce Południowej. Przenieśli się do części Afryki, gdzie wydobywa się diamenty – do Sierra Leone, Liberii, a niewielka część do Angoli. W tym przygranicznym obszarze, gdzie jest libańska diaspora wraz z Hezbollahem i innymi organizacjami, kupują kokainę i przewożą ją w łodziach podwodnych do Afryki Zachodniej. Wcześniej używali łodzi podwodnych sprzedawanych przez Ukraińców. Teraz te łodzie są zdezelowane i używa się innych. Kokaina jest transportowana do Sierra Leone, gdzie jest wymieniana na diamenty. Diamentami płaci się za broń. Ten trójkąt – Hezbollah, Syria, Iran – wchodzi w drogę Amerykanom. Słusznie więc uważają, że wyeliminowanie Syrii jako arabskiego partnera Iranu, czy stosunki z Iranem są dobre, czy złe, osłabi Iran i łatwiej będzie zawrzeć z nimi umowę. Dlatego usunięcie reżimu Assada stało się dla Amerykanów celem nr 1. To samo stosuje się do Arabii Saudyjskiej i Izraela.

Ale okazało się, że schemat arabskiej wiosny nie zadziałał w Syrii, więc musieli interweniować militarnie. Tylko że interwencja została udaremniona dzięki stanowisku Rosji i Chin. Agresja Zachodu wobec Syrii była pierwszą naprawdę poważną fazą militarną na drodze do zmiany geopolitycznej mapy Bliskiego Wschodu. Podkreślam, pierwszą poważną fazą militarną. Libia się tutaj nie liczy – tam chodziło o to, że libijska ropa była bardzo ważna dla Amerykanów. Koszt produkcji libijskiej ropy wynosi 1 dolara. Więc to było bardzo ważne. Ale Libia i Syria to różne kraje o różnym potencjale. W

Syrii im nie wyszło, powtarzam, przede wszystkim ze względu na stanowisko Rosji i Chin. Amerykańska ofensywa przeciwko Federacji Rosyjskiej i Chinom w syryjskim teatrze nie powiodła się. To, oraz prezydencja Putina, zmusiło elity Zachodu do szukania innych sposobów.

Zaczęli się rozglądać, gdzie by tu zaatakować – i wymyślili Ukrainę. Ponieważ sytuacja na Ukrainie zrobiła się wybuchowa na wszystkich frontach: pomiędzy samymi oligarchami oraz pomiędzy oligarchami i społeczeństwem. Dla Ameryki i Europy wstydem byłoby nie wykorzystanie tego. Pomimo tego, że Amerykanie i Europejczycy realizują na Ukrainie zupełnie różne cele.

Amerykanie potrzebują kontrolowanego chaosu i wojny domowej. Europa potrzebuje całej Ukrainy – rynku, który można zalać wszelkiego rodzaju śmieciem. I na dodatek do wszystkiego innego, rynku taniej siły roboczej. Do otwarcia jest zupełnie niewykorzystany rynek konsumencki z 44 milionami ludzi, teraz mniejszy o Krym.

Zasadniczo Ukraina nie jest obecnie członkiem NATO, ale to nie powstrzymało jej od uczestniczenia we wszystkich czterech kampaniach wojskowych NATO. Dlatego Weronika Kraszeninnikowa miała rację, kiedy powiedziała w telewizji, że dla nas obecny problem z Ukrainą to gdzie będzie zlokalizowana granica NATO. Nie ma znaczenia, czy Ukraina będzie pełnoprawnie w NATO, czy nie. To jasne, że stanie się krajem NATO.

Co więcej, jest absolutnie jasne, że kraj ten ma być absolutnie antyrosyjski, nacjonalistyczny, banderowski i neonazistowski. Więc podwójnym celem ustanowienia tego antyrosyjskiego państwa jest wywieranie stałej presji na Federację Rosyjską, a celem długoterminowym jest wciągnięcie Rosji do obozu zachodniego i rozpoczęcie walki: wywieramy nacisk na Rosję. Wtedy Rosja, w celu osiągnięcia porozumienia z Zachodem, aby rozwiązać problem ciągłych prowokacji, zwraca się ku Zachodowi. Następnie Rosja staje się narzędziem Zachodu

do wywierania nacisków na Chiny. Jeśli to możliwe, nawet doprowadzić do tego, żeby Chiny i Rosja walczyły ze sobą – to byłby idealny scenariusz dla Zachodu.

Podobnie jak wiecznie doprowadzali do tego, że Rosja walczyła z Niemcami i Francją. To wciąż ten sam schemat. Obecna sytuacja na Ukrainie, która rozpoczęła się pod koniec 2013 r., służyła właśnie temu celowi. Hegel mówił o „przewrotności historii”. Tych 30 dni, od 15 lutego do 17 marca, złamało wszystko. I zmieniło świat.

Era, która rozpoczęła się w latach 1989-94, na naszych oczach zbliża się do końca albo już się zakończyła. Często cytuję słowa Brzezińskiego: „Bez przyłączenia Ukrainy Rosji nie uda się być wielkim mocarstwem”. Ale to nieprawda. Rosja może być mocarstwem nawet bez Ukrainy. Inną sprawą jest to, że będzie to trudniejsze i potrwa dłużej.

A co to jest Ukraina? Wschodnia część Ukrainy nigdy nie była częścią Ukrainy. Bolszewicy ją dołączyli. Musieli zwiększyć procent proletariatu na Ukrainie. To był jedyny powód, dla którego włączyli te regiony do Ukrainy. Ale mniejsza z tym. Rzecz w tym, że słowa Brzezińskiego nie są oryginalne. Powtarza on słowa niemieckiego generała Paula Rohrbacha, którzy na początku XX wieku przepowiedział: „Żeby wyeliminować zagrożenie ze strony Rosji dla Europy, a przede wszystkim dla Niemiec, konieczne jest całkowite odseparowanie ukraińskiej Rosji od Rosji moskiewskiej”.

Proszę zauważyć, że dla niemieckiego generała zarówno Ukraina jak i Moskonia to Rosja. On mówi o konieczności wprowadzenia wewnętrznego rozłamu. Ale Rohrbach też nie był pierwszym. Rozwinał ideę niemieckich polityków z końca XIX wieku, w tym Bismarcka, który proponował konkretne środki, aby rozwiązać ten problem. W szczególności podkreślił konieczność zwrócenia Ukrainy przeciwko Rosji, żeby ludzie zaczęli walczyć. Ale dlaczego? Jak pisał: „Musimy wyhodować wśród Ukraińców ludzi, których świadomość będzie zmieniona do tego stopnia, że zaczną

nienawidzić wszystko, co rosyjskie”.

Tak więc mówimy o historycznej operacji psychologicznej, informacyjno-psychologicznym sabotażu, którego celem jest stworzenie rusofobicznych Słowian – orków na służbie zachodnich Sarumanów. Powinni oderwać Ukrainę od Rosji i przeciwstawić jej swego rodzaju antyrosyjską „Ruś”, jak wolną, demokratyczną Ukrainę totalitarnemu imperium. To wszystko zostało opracowane w ramach programu galicyjskiego, nad którym pracowały służby wywiadowcze Austro-Węgier i Cesarstwa Niemieckiego, następnie służba wywiadowcza III Rzeszy, wreszcie CIA i BND.

SŁUŻBY WYWIADOWCZE CZWARTEJ RZESZY

Choć nie posiadam bezpośredniego dowodu, nie mam wątpliwości co do tego, że działał tutaj wywiad Czwartej Rzeszy, „Czwarta Międzynarodówka”, znana jako „Daisy”. Kiedy nadszedł właściwy dzień i godzina, banderowskie podziemie i projekt galicyjski odpaliły – w przenośni i dosłownie.

Przeskoczmy szybko do pomarańczowej rewolucji z 2004 roku, która różni się od obecnej sytuacji. Pomarańczowa rewolucja z 2004 r. była zorganizowana przez neoliberalistów. Ci, którzy za tym stali na Ukrainie i na Zachodzie, myśleli, że to wystarczy, aby stworzyć antyrosyjską Ukrainę. Nie wystarczyło. Więc podczas bieżących wydarzeń przyjęto inne podejście: sojusz liberałów z ultranacjonalistami, w rezultacie neonazistów. Neoliberali to twarz Zachodu, a neonaziści to bojówkarze, którzy mieli złamać władzę Janukowycza i przerazić wschodnią Ukrainę. Mądrzy ludzie ostrzegali Janukowycza, że nie powinien pogrywać z Tiahnybokiem i pozwolić mu rozwinąć jego ruch. Tymczasem planem Janukowycza, jak wykazali eksperci, było: napompujemy Tiahnyboka, a następnie, w czasie wyborów, Wschód przerażony Tiahnybokiem będzie głosować na Janukowycza. Grał w swego rodzaju szachy. Ale Zachód nie grał w szachy. Poprzewracał figury i użył szachownicy do zupełnie innej gry.

Dlaczego tak się stało teraz?

Po pierwsze – Ukraina jest absolutnie nierzeczywistą, sztuczną konstrukcją, która mogła normalnie funkcjonować jedynie w ramach ZSRR. Pomimo tego, że była jedynym, oprócz Rosji i Białorusi, post-radzieckim państwem, które mogłyby stanąć na własnych nogach, nie stanęła. Ukraińska SRR była bardzo ważna w Związku Radzieckim. Kto pamięta, gdzie Ukraina znalazła się na Krajowej Wystawie Osiągnięć Gospodarczych (ВДНХ)? W samym centrum! Teraz popadła w zaniechanie, ale była w centrum tej wystawy. Znaczenie Ukrainy podkreślono na każdy możliwy sposób. I Ukraina mogła istnieć tylko w ramach ZSRR. Poza ZSRR Ukraina nie jest w stanie się rozwijać. Co utrzymywało ją na powierzchni? Radzieckie dziedzictwo, które przejadali przez dwadzieścia lat. Znowu można się dziwić, co to było za dziedzictwo, kiedy ukraińscy oligarchowie głupio je przejadali, głupiej niż rosyjscy, i trwało to dwadzieścia lat. Ale, jak mówili w starożytnym Rzymie, „Nihil dat Fortuna mancipio” (los niczego nie daje na wieczność) i w 2013 roku dziedzictwo zostało ostatecznie przejedzone. W dodatku, bardzo tym zajęty był Janukowycz. Ukraina stanęła nad przepaścią. Rosja mogła ją uratować. Ale to było kategorycznie niepożądane dla USA. To była pierwsza część.

Po drugie. Tak jak powiedziałem, po pierwszym Majdanie w 2004 roku, pociągający za sznurki Zachód domniemywał, że z tym sobie poradzą – ludzie tacy jak Juszczenko i Tymoszenko mogą rozwiązać wszystkie te problemy. Ale okazało się, że nie. Do władzy doszedł Janukowycz. Grał w prawie te same gry. Grał bardzo niekonsekwentnie. Grał z Amerykanami, grał z Rosją. W końcu przesadził.

Wynik tych dwudziestu lat jest pozytywny dla Zachodu. Byli bardzo zajęci na Ukrainie – z pomocą różnych niekomercyjnych i pozarządowych organizacji zrobili fantastyczną robotę. Zaangażowane były dziesiątki niekomercyjnych zachodnich organizacji. Co do nas... czy my mamy jakieś organizacje pozarządowe uwijające się w sferze polityki zagranicznej?

„Russkij Mir”. Kiedy się pojawili? Nie tak dawno temu. Ich skuteczność... Jakież inne organizacje? Jest „Rossotrudnichestvo”, ale mają mało pieniędzy. „Instytut Krajów WNP”. To instytucja. Jest też „Fundacja Gorczakowa”. Ale wszystkie one są świeżymi inicjatywami i te organizacje nie mają funduszy.

Amerykanie pompowali w to miejsce ogromne ilości pieniędzy. Poza tym, przez te wszystkie lata na Ukrainie działało podziemie banderowskie, we współpracy z amerykańskimi i zachodnioniemieckimi agencjami wywiadowczymi. Ponadto, geograficznie Ukraina nie jest państwem nadbałtyckim. Nawiasem mówiąc, kto wie, kiedy w krajach bałtyckich został zabity ostatni „Leśny Brat”? 1960? W 1974. Ale, wiecie państwo, w krajach bałtyckich naprawdę nie ma gdzie się ukryć, a na Ukrainie jest. I banderowskie podziemie zawsze tam było. Oczywiście Zachód zawsze z nimi pracował.

Oczywiście istniały poważne krajowe powody wydarzeń z grudnia, stycznia, lutego (2014 r.). Zubożenie ludności. Niezadowolenie z tego sknersko-oligarchicznego reżimu Janukowycza. A teraz co widzimy? Rodziny Janukowycza nie ma. Na ich miejsce przyszła rodzina Tymoszenko. Jedna rodzina oligarchów została zastąpiona inną. Lokowano oligarchów na wysokich miejskich stanowiskach Wschodu. Nie przez przypadek zacytowałem słowa Marksa i Engelsa dotyczące europejskiej rewolucji z 1848 roku. „Teraz już wiemy, jaką rolę w rewolucjach odgrywa głupota i jak wykorzystują to dranie”. I rzeczywiście, wykorzystali.

Na ile można powiedzieć na podstawie rozgrywających się wydarzeń, chciwość rządzących klanów została wykorzystana ogólnie i w szczególny sposób od pamiętnego momentu. Godzina wybiła 21 lutego.

Ponieważ siedzę w nauce, a nie w wywiadzie, moje informacje są tylko pośrednie, ale są potwierdzone również przez inne analizy. Kiedy 21 lutego zbliżała się godzina 18.00, połowa Majdanu była wyswobodzona. I mogło się na tym skończyć. Ale

między 18:00 a 20:00... Na Majdanie było około 15 tysięcy protestujących. Była grupa około 3000 ludzi, gnali, i niektórzy z nich przekazali mi tę informację. Za nimi szedł Berkut. Powiedzieli, że Berkut nagle się zatrzymał. „My szliśmy dalej, a Berkut się zatrzymał”. Dostał polecenie zatrzymania się. Co się wydarzyło między godziną 18:00 a 20:00? Odtwórzmy wydarzenia. To jest moja wersja. W żadnym wypadku nikomu jej nie narzucam.

W tym momencie Janukowycz zdecydował, że wygrał i może rozpocząć negocjacje, tym bardziej, że Amerykanie mu powiedzieli, że wiedzą, gdzie zostały ukryte jego miliardy. Tu Janukowycz zdecydował się zagrać w głupiego jasia. Zdecydował się wykiwać Amerykanów, nie zdając sobie sprawy, że to oni go wykiwają nie przestrzegając umowy. Poza tym, zdrajcom się nie płaci. W momencie, gdy przepadła okazja opróżnienia Majdanu, wszystko poszło w innym kierunku. 21 i 22 lutego mówiłem, że jest to sytuacyjna strata dla Rosji, ponieważ jeśli jedyne prorosyjskie siły, jakie udało nam się skonfigurować w ciągu 20 lat, to te opłacone przez Janukowicza, to marnie się spisaliśmy.

Czym zajmował się Czernomyrdin? Śpiewał piosenki i grał na akordeonie z ukraińskimi oligarchami. Widocznie to było jego przeznaczenie – dobrze na tym wyszedł. Co robił Zubarow, nie mamy pojęcia. Ale wyraźnie robił jakieś niezłe interesy paliwowe, kręcąc się z oligarchami. Zachodni wywiad i organizacje pozarządowe pracowali z oligarchami, inteligencją i masami. I patrzcie na rezultaty: choć Kijów nie jest miastem galicyjskim, 90% kijowskiej inteligencji wspiera Galicyjski Project. Oznacza to, że zachodni wywiad wykonał dobrą robotę. Faktycznie, to była ich praca.

Inną sprawą jest to, że my tak nie działaliśmy. Rozmawialiśmy z oligarchami, zamiast robić inne rzeczy. Powtórzę, jeśli jedyną naszą prorosyjską siłą na wysokim szczeblu politycznym był ten człowiek o nazwisku Janukowycz, to odnieśliśmy porażkę. Oczywiście przegrana runda nie oznacza jeszcze

przegranego meczu. I faktycznie, działania władz rosyjskich na Krymie wykazały, że przegrawszy rundę, wciąż można wygrać mecz. Mecz z 17-18 marca został wygrany. Ale ten mecz był tylko o Krym. Jest jeszcze wschodnia i południowo-wschodnia Ukraina.

CZEGO CHCIAŁ ZACHÓD

Popatrzmy teraz, czego chciał Zachód, jakie miał plany. Czego oczekiwał po tej sytuacji? Zaczniemy myśleć po zachodniemu, tzn. w kategoriach, w jakich myśleli ci, co to zaplanowali. To naprawdę właściwe podejście.

Kiedy latem byłem w Londynie, czytałem angielskie gazety. Financial Times opublikował doskonały artykuł, który zasadniczo nie zostawił suchej nitki na nauczycielach ekonomii na angielskich uniwersytetach. Autor pisał, że jeśli chce się wykształcić ekonomistów, nie ma sensu wbijanie im do głów tego, co pisali ekonomiści. Trzeba ich nauczyć myśleć jak ekonomiści. Na tej samej zasadzie my musimy nauczyć ludzi myśleć w sposób, w jaki myślą politycy. Nasze nauki polityczne ograniczają się do modelu, gdzie ludzie znają jedynie teorie. Ale te teorie są bardzo odległe od rzeczywistości. W istocie, istnieją po to, żeby ukryć, co myślą politycy. To zmyłka.

Plan „minimum”: Zachód ustanawia słowiańską neonazistowską banderowską Rzeszę. Stała presja na Rosję, prowokacje na różne sposoby. Jeśli Rosja zareaguje, powiedzą wszystkim, że „wielka, totalitarna Rosja prześladowe wolną Ukrainę. Ten sam schemat był wykorzystany w Jugosławii: „Biedni Albańczycy, ofiary Serbii”.

Plan „maksimum”: ten sam, który towarzyszył ustanowieniu niemieckiej nazistowskiej Rzeszy w latach 30. ubiegłego wieku. Zmontować siły, które w razie potrzeby Zachodu wezmą na siebie decydującą część wojny z Rosją. Ktoś może powiedzieć: „Co za koszmarnik! Jak iść na wojnę z Rosją?” Są różne sytuacje. Kto w Europie mógłby prowadzić wojnę z Rosją? Myślisz, że Rumuni

mogliby prowadzić wojnę? Polacy? – nie w pojedynkę. Potrzebne jest państwo w stylu „pit bull terriera”, które byłoby przygotowane co najmniej do wszczęcia lokalnego konfliktu, żeby pokazać osłabionej Rosji, co wisi w powietrzu.

Jeśli myślicie, że to gruba przesada, odsyłam do historii stosunków między Zachodem i Rosją. Każda agresja, jaka dotknęła Rosję w ciągu ostatnich 200-300 lat, zawsze przychodziła z Zachodu. Nie było agresji Rosji na Zachodzie. Tylko dwa punkty: kampania wyzwolenicza przeciwko Napoleonowi, która swoją drogą, jak powiedział Kutuzow, powinna była zakończyć się w 1813 roku i nie wychodzić poza nasze granice. „Zostawcie Francję i Anglię z ich wzajemną perwersyjną miłością, niech się zaręczą”. To jedna kampania. Druga była w 1849 roku, Mikołaj I. Moim zdaniem był to błąd, mimo że był on wielkim carem. Była to pomoc w stłumieniu węgierskiego powstania w Austro-Węgrzech. To było niepotrzebne. Niech tam Węgrzy pobijają Austriaków. Niech mają swój własny teatrzyk chaosu w Europie Środkowej. Będzie nam łatwiej. Poza tymi przypadkami Rosja nigdy nie podjęła żadnych działań na Zachodzie. To było w XIX wieku.

Jeśli chodzi o wysłanie wojsk do Czechosłowacji, odbyło się zgodnie z zasadami zapisanymi w Układzie Warszawskim. NATO ma takie same zasady. Zapisane w statucie NATO, czarno na białym: „Jeśli jakiekolwiek państwo NATO jest zagrożone z powodu wewnętrznych lub zewnętrznych zmian, użyte zostaną siły zbrojne”.

A jednak, kiedy wysłaliśmy tam wojsko, nazwali to “doktryną Breżniewa”... To dlatego, że mamy kiepską propagandę. Powinniśmy byli wyjaśnić, że było to zgodne z Konwencją Warszawską i statutami NATO oraz wszystkich tego typu organizacji. Ale mówiłem o XIX wieku.

Co do XX wieku, w 1968 roku przywództwo radzieckie przegapiło wyjątkową okazję. Ociągali się, jedynie reagowali na wydarzenia. Podczas zamieszek majowych w 1968 w Paryżu

przywódcy radzieccy, wykorzystując francuską partię komunistyczną, mogli spokojnie doprowadzić do wejścia do Paryża wojsk NATO w odpowiedzi na demonstracje komunistów i związków zawodowych. Gdyby siły NATO weszły do Paryża, przez 30 lat krzyczelibyśmy o tym, jak NATO stłamsiło francuskich studentów. Wtedy nie mówiliby o jakiejś „praskiej wiosnie”. Ale przywódcy radzieccy jedynie reagowali na wydarzenia. Dlatego, że był to rząd reaktywny. Jak zauważył Arnold Toynbee: „To polityka Zachodu wobec Rosji jest agresywna”. Nadmienię, że Toynbee nie był rusofilem. Napisał też: „Rosyjska ekspansja ma charakter obronny”. Ostatecznym celem północnoatlantyckiej elity zawsze było wyeliminowanie Rosji. Pod tym względem rację miał Leonid Szebarszin, jeden z najbardziej widocznych przywódców rosyjskiego wywiadu, kiedy napisał: „Zachód chce od Rosji jednego – żeby nie istniała”. Nie istniała strategicznie.

A taktycznie ... W 1991 roku Zachód mógł rozpocząć rozczłonkowanie Rosji. Ale przy już umacniających się Chinach nie wydawało się to dobrym pomysłem. Poza tym, postanowili nękać Rosję przez, powiedzmy, 20 lat. Rosji w tym czasie udało się znów stanąć na nogi. Banderowska Ukraina, jeśli tym właśnie ma się stać, jak zaplanowali sobie mistrzowie marionetek zza oceanu, ma być państwem oligarchicznym, terrorystycznym i antyrosyjskim. Antyrosyjskim – wiadomo, dlaczego tak postanowiono. Quasi-państwem, bo nawet post-radziecka Ukraina nie była w pełni niepodległym państwem.

Już teraz można zobaczyć zewnętrzną administrację w tym kraju. Kisielow miał absolutną rację, kiedy wczoraj wspomniał: „Wizyta dyrektora CIA w Kijowie i dyrektywa MFW, żeby zwolnić 12 tysięcy pracowników w sektorze socjalnym”. Robią brutalne cięcia. Pieniądze MFW zawsze przychodzą razem z wymaganiami ograniczenia programów socjalnych. To z kolei wywołuje wzburzenie wśród ludności. Wtedy rząd ma podjąć dalsze działania i zaczyna się błędne koło. Bardzo dobrze jest to opisane w „Wyznaniach ekonomisty od brudnej roboty” Johna

Perkinsa. Świetnie to wyjaśnia.

Oligarchiczna banderowska Ukraina jest nieunikniona z bardzo prostej przyczyny – ze względu na ich korupcję, niezdolność i brak chęci, oligarchia to idealny wehikuł dla zewnętrznej kontroli. Oczywiście będzie to służyło zarówno oligarchom, jak i Zachodowi.

Wreszcie: jeśli marionetkowa junta w Kijowie może się utrzymać, to zgodnie z logiką, będą prowadzić politykę terroru wobec wschodu i południowego wschodu. Inną sprawą jest to, że nie wydaje się, aby byli na to dostatecznie silni. Zawsze mówią o „ostatecznych terminach”. Ale nie mogą nic zrobić, bo nie mają realnej siły. Poza tym jest jasne, że „Prawy Sektor” jest poważnym zagrożeniem i dla samego przywództwa ukraińskiego.

Co jeszcze może oznaczać banderyzacja Ukrainy, jeśli się to stanie? Wschód i południowy wschód to regiony z rozwiniętym przemysłem. Obszary te są modernizowane. Zachód jest rolniczy. To jasne, że UE nie potrzebuje nowoczesnych gałęzi przemysłu Ukrainy, takich jak Jużmasz i Motor-Sich – to konkurencja i muszą odejść. Nie potrzebują też energii atomowej Ukrainy. To, czego potrzebują, to miejsce do składowania odpadów radioaktywnych.

ŚMIERĆ OLEKSANDRA MUZYCZKO

Jedna z teorii na temat tego, dlaczego Ołeksandr Muzyczko został wyeliminowany – i jak dla mnie, bardzo przekonująca, można o niej przeczytać w Internecie – jest taka, że Tymoszenko, potrzebując pieniędzy, zawarła pakt z Europejczykami, że Ukraina natychmiast rozpocznie utylizację odpadów jądrowych. Rzecz w tym, że Ukraina nie ma odpowiednich obiektów. A to oznacza, że będą je po prostu zakopywać. Zamierzają zakopywać je w Czarnobylskiej strefie wyłączzonej. „Już jest skażona. Zakopimy i ukryjemy tam wszystko”. Jeśli ktoś jest decyzyjny... Cóż, Jaceniuk i Turnyczow nie chcieli się

tego tykać. Tymoszenko dogadała się z Jaroszem, a Jarosz poinstruował Muzyczko. Ale Muzyczko, choć wygląda na brutala, nie był głupcem. Rozumiał, że ten, kto to zorganizował, zamierza go wyeliminować. Dlatego zaczął zachowywać się inaczej, niż spodziewała się Tymoszenko. Więc nie było innego wyjścia niż go wyeliminować.

O ile mi wiadomo, pociąg z odpadami nuklearnymi czeka obecnie na granicy polsko-ukraińskiej i nie rusza dalej. To zupełnie oczywiste – Europa potrzebuje Ukrainy jako wysypiska. Co zaskakuje mnie u kierownictwa ukraińskiego, to że nie tylko zwykli ludzie będą umierać czy staną się bezpłodni wskutek napromieniowania. Dotknie to również dzieci elity. To mnie zaskakuje. Dlaczego do licha obraca kraj w śmietnik, źródło radioaktywności, skoro sama tam żyje? Planuje zostać prezydentem, czyż nie? Będzie tam mieszkać przez 4-5 lat? 4-5 lat to dużo czasu. Banderyzacja Ukrainy będzie oznaczać jej demodernizację, jego futurystyczną archaizację. Jeśli ta junta w pełni zwycięży na Ukrainie, co do czego raczej nie mam wątpliwości, to Ukraina stanie się futurystyczną archaistyczną strefą, w stopniu znacznie bardziej skrajnym niż to przedstawił Aleksiej Kolentiew w swoich fantastycznych powieściach wojennych.

Ważna lekcja z całego tego kryzysu na Ukrainie, moim zdaniem pozytywna, dotyczy rosyjskich mediów. Po raz pierwszy nie przegrały w konflikcie. Podczas wojny 08.08.08 sporo z nich przyjęło antyrosyjskie stanowisko. Tym razem tylko niektóre kompletnie szalone struktury, pokroju „Echa Moskwy”, przyjęły stanowisko antyrosyjskie, a nawet w ich obrębie nie wszyscy się zgadzali. Są tam różni ludzie. Z jednej strony mają historyczne menopauzalne kobiety, ale już ich szef przyjął ostrożniejsze stanowisko. Znaczna grupa była przez prezydenta nazwana „narodowymi zdrajcami”, występowali przeciwko. Niemniej jednak, w tym przypadku nasze media nie przegrały w wojnie informacyjnej na Ukrainie i działały bardzo poprawnie. Na Krymie też wszystko było bardzo poprawnie zorganizowane. Z

punktu widzenia prawa międzynarodowego wszelkie próby zdyskredytowania po prostu nie mają na czym się oprzeć. Wszystko było zrobione poprawnie.

Mimo to, ten kryzys uwypuklił całą masę podwójnych standardów, na które chciałbym zwrócić uwagę. Przeglądałem w tym czasie prasę i podam kilka przykładów.

1. W artykule wstępnym w „New Statesman” twierdzi się, że „Putin naruszył suwerenność Ukrainy – jak naruszył? – wysyłając wojsko na Krym”. Tak się nie stało. Jak w takim razie powinniśmy nazwać działania amerykańskich dyplomatów, którzy organizowali obalenie prawowitego prezydenta? Jest to oczywiste kłamstwo.

2. Następnie weźmy szanowany Economist i wydanie z 8 marca. Wysłanęli oskarżenie, że Putin „stał się bardziej autokratyczny”. Nie podali żadnych argumentów. Niechęć do wzięcia udziału w grach narzuconych ludziom przez Zachód jest interpretowana jako autokratyczność. Stosując tę samą logikę, „demokracja” oznacza lizanie butów NATO.

3. Ten sam kłamliwy patos, jaki widzieliśmy na temat Kadafiego, jest powtarzany pod adresem Putina w retoryce marcowych artykułów o sytuacji w Rosji. Np. w magazynie Time z 17 marca. Podobnie w Spectator z 8 marca. Jakiś O’Sullivan pisze: „Putin złamał konsensus, jaki powstał po zakończeniu zimnej wojny”. Tak jakby Putin uważał, że ten konkretny konsensus powinien w ogóle istnieć. To jest bezczelność i bezkarność NATO, które zbombardowało Jugosławię i, jakby tego było mało – prawdopodobnie oglądaliście te filmy. Ja dowiedziałem się o tym od Serbów dawno temu – Więc gdy bombardowali obszary serbskie, rozpylali tam również uran. Teraz w Serbii jest mnóstwo nowotworów. Populacja umiera. Dodatkowo, rzucili wszędzie środki plemnikobójcze, powodujące niepłodność u mężczyzn, tak że Serbowie, będący prorosyjską siłą w Europie, zostaną wyeliminowani.

4. Dalej, w tym samym wydaniu Spectatora przytoczyli oświadczenie Obamy, że „Rosja jest po złej stronie historii”. Logika Obamy oznacza, że właściwa strona historii to ci, którzy zbombardowali Hiroszimę i Nagasaki, zaatakowali Wietnam, Jugosławię, Irak, Libię, zabili setki tysięcy ludzi – to jest właściwa strona historii.

INFANTYLNÝ GARRI KASPAROW

Ale tym, co zrobiło na mnie największe wrażenie, był artykuł napisany przez naszego rodaka Garri Kasparowa. Z dwóch względów...

Po pierwsze jak ten facet (którego Zachód akceptuje) jest przedstawiany oraz jego interpretacja historii. Po drugie, to co on oferuje Zachodowi. Artykuł jest zatytułowany "Odetnij oligarchów, a oni obalą Putina". Został opublikowany 10 marca 2014 roku w bardzo poważnym Wall Street Journal. Intelpekt autora można ocenić na podstawie następującego oświadczenia. Kasparow pisze: "Po raz drugi w ciągu sześciu lat Putin wydał rozkaz do przekroczenia przez wojsko granic międzynarodowych i okupacji obcego terytorium". Jako pierwszy raz, prawdopodobnie ma na myśli 08.08.08, a drugi – Krym. Kiedy Putin wydał wojsku rozkaz zajęcia Krymu? Gdzie była taka decyzja? Nie wysłaliśmy naszych wojsk na Krym. Putin należy do ekskluzywnego klubu – wraz ze Slobodanem Miloševićem, Saddamem Husajnem – przywódcami, którzy "najechali sąsiednie kraje". Milošević nikogo nie najechał. Milošević radził sobie z Kosowem, które było częścią Jugosławii. Saddam Husajn faktycznie najechał Kuwejt – to była pułapka. Ale wcale nie to było powodem, dla którego został obalony. To nie w latach 1990-91 go obalano.

Następnie Kasparow pisze: "W Jałcie Stalin zmusił słabego Roosevelta i bezsilnego Churchilla do zaakceptowania jego stanowiska w sprawie Polski, podczas gdy polityka Putina na Krymie jest taka sama jak aneksja przez Hitlera Austrii i Sudetów". Gdyby student napisał coś takiego na egzaminie, to z miejsca dałbym mu "pałę" i wysłał do poprawki. Ale nie w tym

rzecz, że ani Churchill, ani Roosevelt nie byli słabi. Rzecz w tym, że Churchill i Stalin, choć brzmi to cynicznie, wymienili się Polską i Grecją. Zgodzili się, aby ZSRR uzyskało 90% kontroli nad Polską i 10% kontroli nad Grecją, za to Wielka Brytania odwrotnie – 90% w Grecji i 10% w Polsce. Dlatego Związek Radziecki przestał aktywnie wspierać greckich komunistów, którzy zostali rozgromieni przez Anglików. Z drugiej strony, rozwiązaliśmy nasz problem z Polską. Dla nas Polska była dużo ważniejsza niż Grecja. Najwyraźniej nikt Kasparowowi o tym nie powiedział. Dalej Kasparow kontynuuje (mówię o Kasparowie, który jest bardzo aktywny w naszej opozycji, aby zademonstrować intelektualny poziom tych ludzi): "Jeśli Putin wygra – pisze Kasparow – to świat, jaki wyłonił się po 1945 roku, rozpadnie się". Od połowy lat 80. Kasparow jest jak bohater amerykańskiego opowiadania "Rip Van Winkle", który zasnął, a kiedy się obudził, Ameryka nie była już częścią Imperium Brytyjskiego, ale wolnym krajem. Od tego czasu "Rip Van Winkle" oznacza każdego, kto obudził się i znalazł się w innym świecie. Chodzi o to, że porządek świata ustalony w 1945 roku rozpadł się w 1989 na Malcie, kiedy Gorbaczow rozdał wszystko. Dziennikarze ukuli termin, choć się nie przyjął, "system maltański", aby zastąpić nim system jałtański. Więc mówienie o łamaniu porządku świata z Jałty nie ma najmniejszego sensu.

Oto coś, co zasługuje na uwagę: Co według Kasparowa Zachód powinien zrobić? Mówi, że trzeba wywierać nacisk na oligarchów, a nie na Putina, na oligarchów. Jeśli zostaną poddani presji, przeprowadzą zamach stanu i obalą Putina. Tak rosyjski obywatel mówi departamentowi stanu USA, co powinni zrobić, żeby skutecznie zmienić władzę w Rosji. Wyobraźcie sobie, że byłby to na przykład obywatel USA w Rosji albo, kto wie, w Chinach, i mówiłby o tym, jak obalić Obamę. Wydaje mi się że miałby poważne problemy – bardzo poważne. A jednak Kasparow ciągle ma swobodę przekraczania granicy rosyjskiej i nikt nie odbiera mu obywatelstwa.

Jakie jest moim zdaniem znaczenie wydarzeń z lutego i marca, samo sedno sprawy? Po raz pierwszy od 1991 roku Zachód – kolektywny Zachód, Stany Zjednoczone Ameryki – opracował, w skrytej postaci, niemniej jednak plan agresji wobec rosyjskiego świata. Bo Ukraina leży na terytorium świata rosyjskiego. Zorganizowali agresję z dala od swoich brzegów. Nie ma możliwości, aby Ukraina była w strefie zainteresowania USA, może raczej Meksyk, czy nawet Kuba. Mogą ogłosić Kubę swoją strefą zainteresowania.

Ale Ukraina jest bardzo daleko, tak jak i Irak. To była pierwsza agresja od 1991 roku. Zdecydowali, że mogą to zrobić. Po raz pierwszy od 1991 roku daliśmy agresorowi nauczkę – poważną. Pomimo całego tego krzyku i wrzasków na Zachodzie, nie poddaliśmy się, zjednoczyliśmy się z Krymem i jak to prezydent powiedział na Placu Czerwonym, "Krym powrócił do rodzimej przystani", pomimo wszystkich tych krzyków i wszystkiego innego. W tym kontekście piosenka grupy Nautilus Pompilius pt. "Goodbye America!" nabiera symbolicznego znaczenia. Rzeczywiście, Goodbye America! Nigdy więcej takich relacji, jakie istniały za władz rosyjskich w latach 90., a nawet w czasie pierwszej kadencji Putina, lub w okresie Miedwiediewa – te dni już minęły. Ponieważ: Zachód nie przebaczy tego, co robi to przywództwo. A to przywództwo, biorąc pod uwagę zachowanie Zachodu... Cóż, jeśli wcześniej mieli jakieś wątpliwości: "My nie jesteśmy jak Milošević, jak Saddam Hussein, jak Kaddafi – nie zrobiamy nam tego samego".

Teraz nie może już być żadnych wątpliwości, Zachód nie ma żadnych hamulców. Próbuje rozwiązać swoje własne problemy, będą to ciągnąć bez końca. Wraz z tym wspaniałym zjednoczeniem z Krymem, całym tym Krymskim zwycięstwem, które naprawdę kładzie kres pewnej epoce, wciąż pozostaje kilka problemów. Pierwszym problemem jest niezgodność między kierunkiem naszej polityki zagranicznej, zmierzającej do przywrócenia naszego statusu wielkiego narodu, i neoliberalnym kursem gospodarczym rządu, teoretycznie Miedwiediewa. Konfrontacja z Zachodem jest

nie do przetrzymania na gruncie neoliberalnej ekonomii. Wytrzymanie jej jest możliwe tylko na drodze mobilizacji gospodarki, Jednocześnie, mobilizacja gospodarki jest możliwa tylko w ramach zmobilizowanego systemu społecznego. Innymi słowy, w nadchodzącym czasie stosunki z Zachodem, jakie obecnie nabierają kształtu, wymagają poważnych zmian wewnętrznych.

WYMAGANE ZMIANY WEWNĘTRZNE W ROSJI

Pierwsza zmiana jest kosmetyczna: Polityka legalnego stłumienia piątej kolumny. To pierwszy, podstawowy krok, jaki należy podjąć. Następnie musimy wzmocnić szereg spraw dotyczących ekonomii i struktury społecznej. Ponieważ za pół roku euforia wywołana ponownym przyłączeniem Krymu minie i jesienią znowu wypłyną nasze problemy gospodarcze. Nasze najbardziej optymistyczne oceny wzrostu mówią o poziomie 1%, a potrzebujemy minimum 5-6%. Oczywiście niezadowolenie ludności z sytuacji gospodarczej może być wykorzystane przez tych, którzy zorganizowali masowe protesty na moskiewskim placu Bołotnaja. Będą korzystać z niezadowolenia ludności. Oczywiście powstanie sojusz neoliberalistów z ultranacjonalistami i szybko staną się "oligarchami", rozpoczną się "walki przeciw korupcji" i tak dalej. Następnie, jeśli okażą się skuteczni, nadciągnie następna grupa oligarchów, która będzie... Rewolucja zmienia strukturę społeczno-gospodarczą. Żadna z tych "kolorowych rewolucji" nie przyniosła zmian w strukturze społeczno-gospodarczej. Władze zostały zastąpione prozachodnimi zwolennikami. Nic więcej. Trzeba to dobrze zrozumieć.

Jeśli Rosja przełączy się na system mobilizacji, północnoatlantyckie elity i ich sieć agentów w Federacji Rosyjskiej będą próbowały obalić istniejący system i, powtarzam, będzie się to odbywać pod hasłem "walki z korupcją" i tak dalej. Dlatego należy zwracać uwagę na lutowe wydarzenia na Majdanie w Kijowie i na bohaterów, którzy wyłonili się podczas tych wydarzeń. Tymoszenko weszła na scenę na Majdanie

i powiedziała, że wydarzenia w Kijowie są wzorem dla post-radzieckich narodów w ich walce z dyktaturą. Syn zbrodniarza wojennego Szuchewycza, Jurij Szuchewycz, który siedział u nas w więzieniu, oświadczył: "Lutowy Majdan jest kontynuacją wydarzeń z 1991 roku, początkiem drugiej rewolucji antyradzieckiej, pierwsza była w 1991-1993, która powinna ostatecznie zniszczyć marzenia o wskrzeszeniu Związku Radzieckiego".

Dla nich, jak widać, Majdan był rzeczywiście kontynuacją 1991-93. Twarda postawa Rosji wobec Majdanu – ochrona Krymu – tego się nie spodziewali.

Drugi problem jest ściśle związany z pierwszym i z niego wynika. Chodzi o piątą kolumnę, tych, których Putin nazwał narodowymi zdrajcami. Ilościowo, jest to niewielka grupa, ale składa się z przedstawicieli władz, biznesu, mediów, inteligencji i edukacji. Trzeba tylko popatrzeć, kto najgłośniej krzyczał, że ponowne zjednoczenie z Krymem jest tym samym, co Hitler zrobił z Austrią. Co więcej, tym ludziom udało się obejść problem, że Austria została podarowana Hitlerowi przez Anglię i Francję – bez ich zgody nigdy nie udałooby mu się zaanektować Austrii. Powód, dla którego pozwolono mu na przyłączenie Austrii: Hitler nie posiadał rezerw walutowych, Austria je miała. Dając mu Austrię, dali mu rezerwy walutowe niezbędne do odbudowy armii. Następnie udostępnili mu Czechosłowację, ponieważ potrzebował ich potencjału wojskowo-przemysłowego, którego Niemcy nie posiadały. Potrzebował dostać się przez granicę do ZSRR.

Kryzys ukraiński wykazał jedność narodu i władz Rosji w tak ważnej kwestii, jak połączenie rosyjskiego świata. Jednak ten kryzys sprawia, że konieczne jest rozwiązanie szeregu pilnych problemów w tym kraju. Moim zdaniem, są to następujące kwestie:

1. Stłumienie piątej kolumny środkami polityczno-prawnymi, odcięcie ich od mediów i źródeł finansowania, głównie od

Zachodu.

2. Przełączenie się na gospodarkę mobilizacyjną i przełączenie się na mobilizacyjny system społeczny, którego elementem będzie ekonomia mobilizacyjna.

3. Przeformowanie sfery prawnej. Wyeliminowanie pierwszeństwa prawa międzynarodowego przed prawem krajowym.

Nawiasem mówiąc, nie ma takiego pierwszeństwa w Wielkiej Brytanii ani w USA. To coś, co udało im się narzucić innym. Zakończenie udziału w antyrosyjskich strukturach, a tym bardziej finansowania ich.

4. Wzmocnić sojusz wojskowy z Białorusią, bez względu na obiektywne i subiektywne komplikacje procesu. Niewiele z tego, co powiedział Łukaszenko o sytuacji na Krymie, podobało mi się. Ale powiedział jedną ważną rzecz. Białoruś nigdy nie będzie działała na szkodę Rosji. To dobrze. Moim zdaniem powinien być powiedzieć więcej.

5. Przeciwdziałać agresorom i przeciwnikom, nie tylko wokół naszych granic, ale w każdej części świata, gdzie mamy taką możliwość. Ustalić stopień ich słabości. Musimy postępować wobec Zachodu dokładnie tak samo, jak oni postępują wobec Rosji od czasu jej powstania w 1991 roku.

Ostatnio reżyser Karen Szachnazarow powiedział coś bardzo prawdziwego, kiedy wystąpił w telewizji – Zachód nigdy nie zakończył zimnej wojny przeciw Rosji. Związek Radziecki rozpadł się, a reszta nadal trwała. Brzeziński mówił bardzo szczerze w jednym z wywiadów, to było po zakończeniu zimnej wojny. Powiedział: "Nie oszukujcie się. Nie jesteśmy w stanie wojny z komunizmem, tylko z Rosją, jakkolwiek się nazywa". Gdyby powiedział: wojnę przeciw "duchowi rosyjskiemu", to praktycznie powtórzyłby słowa Churchilla, który w 1940 roku powiedział: "Nie jesteśmy w stanie wojny z Hitlerem, ani nawet z narodowym socjalizmem. Jesteśmy w stanie wojny z niemieckim duchem, duchem Schillera, który nigdy nie może się odrodzić".

Ten rodzaj duchowej kastracji, który został nałożony na Niemców po 1945 roku jest tym, co chcieli zrobić Rosji po 1991 roku.

W jednym z wywiadów Alexander Rahr – niemiecki niekonwencjonalny politolog – powiedział, że wielu zachodnich polityków i dziennikarzy jest zaskoczonych tym, że Rosja nie ma żalu. To znaczy: Rosja przegrała zimną wojnę, więc muszą żałować tego. Powiedział jeszcze coś, za co był krytykowany na Zachodzie: "Dla Zachodu zwycięstwo nad Związkiem Radzieckim było nie mniej ważne, a możliwe, że nawet ważniejsze niż zwycięstwo nad Hitlerem". Ponieważ Hitler należał do nich. Rosja nigdy. To dlatego musimy przeciwdziałać oponentom nie tylko na naszych granicach i nie tylko wtedy, kiedy nas zaatakuje. Musimy sprawiać problemy przeciwnikom tam, gdzie ma czułe punkty.

6. Musimy wdrożyć potężny, masywny informacyjny kontratak przeciwko elicie Północnoatlantyckiej. Szczególnie agresywny, gdy mają problemy. W szczególności, w muzułmańskich i hiszpańskojęzycznych światach.

Ścisłe współpracuję z hiszpańskimi i arabskimi serwisami Russia Today. Robią świetną robotę. Co rozumie się przez publiczność hiszpańskojęzyczną? To nie tylko Ameryka Łacińska i Hiszpania. Istnieje ogromne społeczeństwo hiszpańskojęzyczne w samych Stanach Zjednoczonych. Trzeba to wykorzystać.

7. Przekonfigurowanie świadomości społecznej na obronę. Nie chodzi o chronienie siebie. Obrona oznacza zrozumienie, że żyjemy w czasach wojny. Trening ludności, zwłaszcza młodszego pokolenia, aby być gotowym do odparcia każdej agresji – wojskowej, informacyjnej, kulturalnej, cywilizacyjnej.

Jestem bardzo zadowolony widząc odrodzenie się edukacji patriotyczno-militarnej i idei "Gotowy do Pracy i Obrony". Pamiętam, jak jako uczeń zdawałem egzaminy z "Gotowy do pracy i obrony". Obejmował bieganie, co lubiliśmy, rzut granatem. To

jest zdrowe podejście. Wygraliśmy wojnę, bo mieliśmy [paramilitarną organizację] Stowarzyszenie na rzecz Współdziałania Obrony i Przemysłu Lotniczo-Chemicznego (ОСОБНАХИМ), mieliśmy organizacje sportowe w latach 30. Naprawdę przygotowywaliśmy się. Chcesz pokoju – przygotuj się na wojnę.

Jesteśmy spokojnym społeczeństwem, ale nasz pancerny pociąg stoi gotowy na bocznicach. Tak więc zmiany, które zaszły w lutym i marcu, były zakończeniem ery porażek. Opuszczenie tej ery jest konieczne nie tylko na froncie zewnętrznym, ale także na krajowym. Wciąż jest wokół wiele odrażających osobowości jeszcze z czasów Jelcyna. Część z nich poszła na Ukrainę. Jest pewien dziennikarz Kisielow – Jewgienij Kisielow, który ma to samo nazwisko co Dmitrij Kisielow. Jest na Ukrainie od wielu lat. Jest to człowiek z kręgu Bieriezowski-Gusinski. Nadawał na Ukrainie przez wiele lat. Teraz mówi, że wstydzi się, że jest Rosjaninem. "Wstydzi", na litość boską...

Nie powinniśmy się wstydzić uczenia się od Zachodu, jak działać w domenie informacyjnej. Ich strategię są z natury ofensywne. Jeśli reagujesz, to jesteś o krok w tyle i przegrasz. W krymskim zwycięstwie wygraliśmy, bo nasze przywództwo, przede wszystkim prezydent, zawsze było o krok przed przeciwnikiem. On robił krok, a oni reagowali. To znaczy, on ustalał rozkład dnia.

Autor: Andriej Fursow

Źródło pierwotne: [YouTube](#)

Źródła wtórne, angielskie: [WikiSpooks](#), SOTT.net

Tłumaczenie i źródło polskie: [PRACowniA](#)